

dlatego natura bogata, że nie szczędził siebie. Dał tego dowód, gdy jako niespełna 20-letni młodzieniec wziął udział w Powstaniu Styczniowym. Wszystko postawił na jedną kartę dla miłości Ojczyzny. Miłość Ojczyzny wypaliła na nim dożgonny stygmat: pozostał kaleką do śmierci, zamiast własnej nogi, nosił protezę.

(...) Brat Albert jest dla nas nieporównanym wzorem. Nie miał prawie żadnych środków, nie dysponował żadnymi funduszami, żadnymi gotowymi instytucjami, postanowił dawać siebie. Dlatego rzucił go Bóg na kolana przed człowiekiem najbardziej wydziedziczonym, ażeby dawał siebie. I dawał do końca swoich dni; dawał ze wszystkich sił. Był to wyraz jego wiary i miłości. Ten wyraz jego wiary i miłości jest dla nas bezcenny, jak równie bezcenny jest w obliczu Boga. Trzeba, ażeby nasze człowieczeństwo wróciło w nowy sposób uwrażliwione na człowieka, jego potrzeby, jego niedolę i cierpienia i ażeby gotowe było świadczyć sobą, świadczyć gołymi rękami, ale pełnym sercem; taki dar bowiem więcej znaczy aniżeli pełne ręce i środki bogate. "Ponad to wszystko większa jest miłość". (LG III, s.1241-1243).

MODLITWA WSTAWIENNICZA

1. Módlmy się za Kościół Powszechny, aby na całym świecie ukazywał Boga jako miłosiernego Ojca, a nie jako bezwzględного stróża paragrafów
2. Módlmy się za Zjednoczenie, aby dla swych członków i współpracowników było szkołą miłosiernej miłości
3. Módlmy się za potrzebujących wsparcia, aby otrzymali bezinteresowną pomoc, potrafili przyjąć ją z wdzięcznością i należycie wykorzystać
4. Módlmy się za nas, abyśmy stali się wrażliwi na potrzeby innych i nie pozostawali wobec nich obojętni

MÓDLMY SIĘ WSPÓLNIE ZE ŚW. WINCENTYM PALLOTTIM:

Boże mój i Ojcze, nieskończona Miłości duszy mojej, Miłosierdzie wieczne, nieskończone, niepojęte i niezmierzone. Ufam, że mi dasz łaskę życia całkowicie poświęconego gorliwemu wykonywaniu wszystkich dzieł miłosierdzia co do ciała i co do duszy, abym coraz bardziej udoskonalał się jako żywy wizerunek Twego miłosierdzia, a przemieniony całkiem w Twoje miłosierdzie stał się po obecnym życiu podobnym Twojemu miłosierdziu w wieczystej chwale. (Medytacja XVII, „Bóg Miłość Nieskończona”)



Być apostołem dzisiaj

Teksty do modlitwy i refleksji - luty 2011

Św. Wincenty Pallotti – „Bóg Miłość Nieskończona”

Medytacja XVII

Obowiązek doskonalenia się w sposób zasługujący, wynikający z faktu, że jesteśmy żywym obrazem, istotnego Miłosierdzia

MODLITWA WPROWADZAJĄCA

„Boże Ojcze miłosierny, który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Pocieszycielu, Tobie zawieramy dziś los świata i każdego człowieka.

Pochyl się nad nami grzesznymi, ulecz naszą słabość, przezwycięż wszelkie zło, pozwól wszystkim mieszkańcom Ziemi doświadczyć Twojego miłosierdzia, aby w Tobie, Trójjedyny Boże, zawsze odnajdywali źródło nadziei.

Ojcze Przedwieczny, dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twego Syna, miej miłosierdzie dla nas i całego świata!” (Akt zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu)

ROZWAŻANIE

Bóg jest Miłosierdziem. Miłosierdziem „wiecznym, nieskończonym, niezmiernym i niepojętym”. Bóg, w swoim miłosierdziu, stworzył nas na Swój obraz i podobieństwo - stworzył nas również miłosiernymi.

To, że jesteśmy zdolni do miłości miłosiernej, nie jest naszą zasługą. Jest ono „beczennym darem” udzielonym nam przez Boga. Jesteśmy jednak odpowiedzialni za to, co z tym wielkim i potężnym darem uczynimy. Jesteśmy powołani do tego, byśmy - korzystając z wolnej woli, otrzymanej od Boga, i Jego łaski - ten dar pielęgnowali, rozwijali i doskonalili.

Bóg chce, żebyśmy byli zbawieni. Pragnie nam okazać swoje miłosierdzie po śmierci, dlatego uzdolnił nas do kochania miłością miłosierną (*caritas*): *Błogostawieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią* (Mt 5,7). W innym miejscu Pisma świętego

czytamy opis Sądu Ostatecznego: *Pójdźcie, błogostawieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo(...)! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie* (Mt 25, 34-36) Można sparafrazować „*Chodźcie, błogostawieni mego Ojca, stańcie się dziedzicami królestwa (...), bo byliście miłosierni*”.

Dlatego każdy z nas, „odpowiednio do (...) stanu, stanowiska i warunków” jakie posiada, ma „obowiązek, przy użyciu wszystkich środków, jakimi rozporządza, zajmować się w całym życiu swoim, wykonywaniem wszelkich uczynków miłosierdzia co do ciała i co do duszy”.

Przypomnijmy zatem te katechizmowe uczynki miłosierdzia, którymi są „dzieła miłości, przez które przychodzimy z pomocą naszemu bliźniemu w potrzebach jego ciała i duszy. Pouczać, radzić, pocieszać, umacniać, jak również przebaczać i krzywdy cierpliwie znosić - to uczynki miłosierdzia co do duszy. Uczynki miłosierdzia co do ciała polegają zwłaszcza na tym, by głodnych nakarmić, bezdomnym dać dach nad głową, nagich przyodziać, chorych i więźniów nawiedzać, umarłych grzebać. Spośród tych czynów jałmużna dana ubogim jest jednym z podstawowych świadectw miłości braterskiej” (KKK 2447).

Materialne wspieranie ubogich zawsze było i będzie bardzo ważnym elementem wypełniania przykazania miłości. Warto się zastanowić nad tym jak w dzisiejszych czasach, czasach w których dość sprawnie działa pomoc społeczna, organizacje charytatywne, otwarte są noclegownie czy kuchnie dla ubogich, spełniać uczynki miłosierdzia względem braci będących w potrzebie. Na pewno nie możemy nie zauważać naszych ubogich braci i pozostawiać ich bez pomocy. To jednak, w jaki sposób będziemy to czynić: organizując zbiórki żywności, wspierając organizacje charytatywne czy też ofiarowując zebrzącemu na ulicy parę groszy, musimy rozemnieć we własnym sumieniu.

Jednak ludzie którzy stają na naszej drodze często są ubodzy w inny, niż materialny, sposób. Zastanówmy się, czy i im przychodzimy z pomocą.

PYTANIA DO REFLEKSJI:

Bezdomnymi są też ci, którzy z jakiegoś powodu nie mają i nie potrafią znaleźć lub zbudować sobie „domu”: stworzyć trwałych relacji, którzy czują się zagrożeni, nie mają w nikim oparcia, brakuje im rodziny, przyjaciół.

— Czy potrafimy przyjąć ich do naszego „domu”? Domu serca, domu kręgu przyjaciół, domu naszego wolnego czasu, domu naszej rodziny, domu naszej troski o nich, domu poczucia bezpieczeństwa, domu dobrego słowa?

Spotykamy wielu nagich ludzi. Są obdarci z godności, z dobrego imienia, z poczucia własnej wartości, z poczucia bezpieczeństwa, z sekretów, z intymności.

— Czy potrafimy odziewać ludzi mówiąc o nich dobrze, nie przekazując plotek, dochowując sekretów, broniąc ich godności?

Grzebiemy umarłych z szacunku dla nich. Bez względu na to jakimi byli ludźmi, czy uczynili za życia więcej dobra czy zła. Każdy jest godny pogrzebu. Jest godny, bo jest dzieckiem Bożym, Bożym stworzeniem.

— Czy potrafimy dostrzegać godność w ludziach, którzy w pewnym sensie są umarli? Którzy rozsiewają jedynie wokół siebie odurzający fetor grzechu, nienawiści, pogardy? Czy potrafimy obdarzyć ich szacunkiem, jaki należy się każdemu człowiekowi jedynie ze względu na to, że jest Bożym stworzeniem? Czy potrafimy spojrzeć na takich ludzi z miłością? Rozmawiać jak z ukochanymi braćmi?

W 1835 roku, kiedy nasz Założyciel, Wincenty Pallotti, otrzymał natchnienie związane ze Zjednoczeniem Apostolstwa Katolickiego, zauważył, że ma to być „wieloraka instytucja” i że trzecim jej celem ma być „Instytucja uniwersalnego miłosierdzia służąca ćwiczeniu uczynków miłosierdzia co do ciała i co do duszy, tak, żebyś Ty, Boże, który jesteś nieskończoną miłością, mógł być znany i kochany”. (OCC X, 199).

ŚWIADECTWO ŻYCIA: ŚW. BRATA ALBERTA CHMIELOWSKIEGO

„Brat Albert Chmielowski - była to natura bardzo bogata, wszechstronnie uzdolniona. Zapowiadał się jako znakomity malarz, był ceniony przez wszystkich mistrzów pędzla, którzy na zawsze pozostaną w pamięci naszego narodu jako przedstawiciele wielkiej sztuki. Wiemy, że była to jeszcze i